

ARTYKUŁY

CZŁOWIEK I RODZINA W XXI WIEKU. CZAS NADZIEI CZY CYWILIZACJA UDRĘKI?*

ZBIGNIEW TYSZKA

ABSTRACT. Tyszką Zbigniew, *Człowiek i rodzina w XXI wieku. Czas nadziei czy cywilizacja udręki?* (A man and family in XXI century. A time of hope or the civilization of torment?). *Rodzina w czasach szybkich przemian, Roczniki Socjologii Rodziny, XIII, Poznań 2001. Adam Mickiewicz University Press, pp. 9-17. ISBN 83-232-1172-8. ISSN 0867-2059. Text in Polish with a summary in English.*

Zbigniew Tyszką, Instytut Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Institute of Sociology Adam Mickiewicz University), ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Polska–Poland.

Chciałbym Państwu zaprezentować pierwszy szkic moich refleksji odnoszących się do sformułowanego w tytule referatu zagadnienia. U podstaw tych refleksji leżą z jednej strony przesłanki empiryczne, wskazujące kierunek przemian społeczeństw, rodzin i jednostek, z drugiej zaś – inspiracje wyływające z teoretycznego spojrzenia na wymienione wyżej elementy społecznej rzeczywistości.

Po wielu latach szczegółowych badań i uogólniających konstatacji odnoszących się do tego „jak jest w rzeczywistości” odczułem potrzebę zastanowienia się nad generalnymi kwestiami istnienia człowieka i rodziny w przyszłości, w powiązaniu ze zmieniającym się społeczeństwem, do którego odnoszą się określone prognozy. Nie lokalizuję własnych analiz w jakimś jednym nurcie eksploracyjnym, eksponuję to, co jest rezultatem mojej wstępnej, roboczej syntezy inspirowanej wieloma źródłami. Jest to mój pierwszy, syntetyczny szkic mogący stanowić punkt wyjścia do dalszych rozważań.

Chcę się wytłumaczyć ze skrótego ujęcia zagadnienia – wymuszają to ograniczone rozmiary referatu. Zresztą pierwszy szkic nie musi być obszerniejszy.

* Referat wygłoszony 14 maja 2001 r. w Piotrkowie Trybunalskim na ogólnopolskim sympozjum naukowym poświęconym rodzinie.

Ludzkość egzystująca w końcu XIX wieku pokładała wielkie nadzieje w nadchodzącym wieku dwudziestym. Plagi wieku XIX i wieków wcześniejszych miały – według oczekiwań – ustąpić. Spodziewano się postępu moralnego, eliminacji wojen w stosunkach międzynarodowych. Były to – jak z dziejów XX wieku wynika – płonne nadzieje. Totalne i lokalne wojny o monstrualnych skutkach oraz ludobójstwa dokonywane na niespotykaną dotąd skalę spowodowały tragiczny los olbrzymiej liczby ludzi, a jeszcze większa liczba ludzi musiała egzystować w poczuciu smutku i bólu, nie tracąc życia – była ciężko dotknięta z powodu następstw wymienionych społecznych kataklizmów.

Historia się powtarza. Obecnie optymiści wiążą nadzieje na lepsze jutro z XXI wiekiem, jak gdyby sam przełom dziejów rozdawał przepustki do *vita nuova*.

Jest w tym nieco magicznego myślenia. Przeciwno takiemu stanowisku oponują pesymiści, a skrajny ich odłam prorokuje nieuchronne nadejście czasu Apokalipsy.

Jaka więc będzie egzystencja człowieka, rodziny, społeczeństw?

Kluczem do racjonalnych prognoz może być prześledzenie cech i trendów przemian społeczeństw postindustrialnych. Dwudziestowieczna epoka postindustrialna „zlokalizowana” w okresie drugiej połowy XX wieku i odzwierciedlająca się przede wszystkim w krajach najbardziej rozwiniętych cywilizacyjnie, nadała niewątpliwie ogólny kierunek procesom, które będą się rozgrywały w wieku XXI.

Dwudziestowieczny postindustrializm ma swoje specyficzne cechy, które w większości zostaną spotęgowane w wieku następnym, a także uzupełnione cechami i zjawiskami przez postindustrializm XXI wieku, dzięki czemu powstanie nowy ogólnospołeczny kontekst egzystencji człowieka i rodziny. Dla społeczeństw postindustrialnych charakterystyczne są (lub będą) następujące zjawiska stanowiące ich cechy konstytutywne: (1) spadek udziału sektora produkcyjnego w gospodarce; (2) znaczny wzrost sektora usług materialnych i niematerialnych; (3) stopniowy zanik pracy fizycznej i powiększenie się obszarów pracy umysłowej – w tym przede wszystkim wysoko kwalifikowanej; (4) szerokie upowszechnienie wiedzy na wyższym poziomie, rozwój edukacji permanentnej; (5) dynamiczny wzrost liczby uczonych oraz instytucji naukowych – uczeni zaczęli odgrywać rolę wiodącą w rozwoju najważniejszych dziedzin cywilizacji współczesnej (technika, organizacja pracy i działalności ekonomicznej, coraz bardziej nowoczesna komputeryzacja i medializacja, ochrona zdrowia, coraz skuteczniejsze zwalczanie zaistniałych już chorób, postępy informatyki, kształcenie wysokiej klasy profesjonalistów – w tym w dziedzinach ważnych i rozwojowych; (6) w kontekście gigantycznego rozwoju nauki, intensyfikacji jej odkryć i osiągnięć coraz szerzej wykorzystywanych w działalności praktycznej, warto wskazać na przyśpieszony rozwój biologii i medycyny bezpośrednio przekładający się na ważne aspekty funkcjonowania człowieka i rodziny; (7) dalsza automatyzacja – szczególnie robotyzacja, a w perspektywie – cyborgizacja produkcji i usług; (8) wielokrotne spotęgowanie przepływu informacji w skali społeczeństw globalnych, także ich mikrostruktur i mezostruktur oraz w skali całego świata („globalna wioska”, „społeczeństwo informatyczne”); (9) medializacja i wir-

tualizacja egzystencji jednostek i rodzin; (10) masowy rozwój ponadpaństwowych instytucji produkcyjnych i wielorakich usługowych torujących drogę międzynarodowej integracji i globalizacji; (11) ścieranie się przeciwstawnych trendów w dziedzinie rozrodczości społeczeństw, pojawienie się i upowszechnianie nowych możliwości prokreacyjnych; (12) ogromne nasilenie ludnościowej ruchliwości przestrzennej stanowiące podstawę intensywnego zderzenia kultur; (13) dalsze szybkie postępy atomizacji społecznej; (14) dalsza liberalizacja w wielu strefach regulatorów życia społecznego oraz minimalizacja stopnia ich egzekwowania w dziedzinie obyczajowości i moralności – odnosi się to w całej rozciągłości również do obyczajowości i moralności rodzinnej – przy przyjęciu najgorszego scenariusza może to doprowadzić w przyszłości do atrofii systemów aksjonormatywnych, skrajnego zagrożenia osobistego i rodzinnego; (15) bardzo postąpił naprzód proces autonomizacji jednostek – zarówno w sferze makrostruktur, jak i mezo- oraz mikrostruktur społecznych (w tym także w rodzinie), któremu towarzyszy rozwój idei wolności jednostki i jej samorealizacji, także poza pracą – w innych sferach, manifestując się w stylu życia indywidualnego i rodzinnego. W XXI wieku można spodziewać się dalszych postępów tego procesu i warto starać się, aby nie przekroczył progu egoizmu.

Staraliśmy się określić podstawowe zmienne niezależne (warunkujące), które już oddziałują (najsilniej zaznaczając się w społeczeństwach postindustrialnych), a których intensywnego nacisku na społeczeństwa, rodziny i jednostki można spodziewać się również w XXI wieku. Zmieniać się też będzie hierarchia tych oddziaływań.

Zastanówmy się teraz, jak poszczególne, wymienione powyżej czynniki będą same się zmieniać i jak oddziaływać będą w przyszłości w XXI wieku – zarówno pojedynczo, jak i w kompleksowych układach.

Można spodziewać się dalszego wzrostu sektora usług materialnych i niematerialnych. W dziedzinie usług materialnych ulegnie całkowitej eliminacji ludzka siła robocza, automatyzacja będzie całkowita i wkroczymy w epokę cyborgizacji. W usługach niematerialnych znajdzie się jeszcze miejsce dla czynnika ludzkiego w sferze koncepcyjnej i nadzorczej, ale postępy informatyki, elektronizacji – w tym komputeryzacji i cyborgizacji – również i tu zawęźcą będą sferę ludzkiej działalności zawodowej. Człowiek będzie obecny w dziedzinach wymagających twórczego podejścia, kiedy wytwarza się coś zupełnie nowego. Jego domeną może też być działalność nadzorcza, kontrolna. Korzystający z usług materialnych i niematerialnych człowiek zostanie prawdopodobnie przez wszelkiego rodzaju „maszynę” doskonale obsłużony, ale skazany będzie w dziedzinie usług na sieć kontaktów odhumanizowanych, gdzie postać człowieka będzie mogła pojawić się jedynie jako element świata wirtualnego lub uczłowieczonej pod względem kształtów i częściowo zachowań postaci cyborga.

Techniczny i technologiczny postęp będzie wymagał szerokiego upowszechnienia wiedzy na wyższym i najwyższym poziomie – zarówno ze względu na niezbędność dalszego rozwijania skomplikowanej techniki, jak i z uwagi na partycypację w jej funkcjonowaniu – poprzez jej obsługę opartą na zdolności jej rozumienia. Można

jednak spodziewać się dążności do uproszczenia reguł interakcji między urządzeniami technicznymi a człowiekiem.

Przyspieszenie rozwoju nauki i wdrożenie na szeroką skalę jej osiągnięć poznawczych do różnych dziedzin praktyki technologicznej, medycznej, psychologicznej, pedagogicznej czy ogólnospołecznej wymagać będzie dalszego przyrostu kadry uczonych o wysokich kwalifikacjach, co legnie również u podstaw rozwoju i upowszechniania szkolnictwa wyższego. Pominąwszy początek naszego wieku, ludzie, którzy w następnych dziesięcioleciach nie zechcą lub nie potrafią ukończyć studiów wyższych, będą półanalfabetami XXI wieku. A wszyscy będą musieli kształcić się nadal, innymi słowy doksztalać się (smętne czasy dla leni).

Rola uczonych w społeczeństwie, która obiektywnie rzecz ujmując – już obecnie jest wysoka, nadal będzie wzrastać. Przyszłe oblicze świata coraz bardziej będzie zależne od działalności naukowej, naukowo-wdrożeniowej i naukowo-dydaktycznej uczonych, którym – jak miemam – będzie się przypisywało większą rolę i rangę w społeczeństwach niż obecnie.

Interesując się rozwojem nauki i wpływem tego procesu na losy człowieka i jego rodziny, należy zwrócić również uwagę na rozwój biologii i medycyny, zwiększający ochronę życia ludzkiego i przyczyniający się do jego przedłużania. Nieuleczalne choroby stają się uleczalnymi, rozwijające się szybko techniki transplantacji organów wewnętrznych, hodowla elementów transplantacyjnych stwarzają nadzieję na dalszy dynamiczny rozwój tych form medycznego postępowania, które ratują ludziom życie i przywracają zdrowie. Ma to istotne reperkusje w życiu rodzinnym i reperkusje te będą się coraz silniej zaznaczać. Groźba przedwczesnej śmierci członka rodziny maleje. Do niewyobrażalnego niemal minimum zredukowana zostanie śmierć noworodków i niemowląt, rzadkością będzie naturalna śmierć dzieci w wieku starszym, niedorośle dzieci niezwykle rzadko stawać się będą sierotami, a odejście rodziców może wiązać się nie tyle z chorobami, ile z wypadkami, których ilość może jednak ulegać zraccjonalizowanym ograniczeniom.

Współczesna medycyna stworzyła możliwość rozwoju zarodka ludzkiego poza organizmem kobiety. Można więc – mając na myśli XXI wiek – wyobrazić sobie wiele takich przypadków, że cały cykl rozwoju płodu (aż do urodzenia dziecka) odbywać się będzie w sztucznym środowisku, w odpowiednio skonstruowanej aparaturze. Można przypuszczać – niezależnie od tego, jakbyśmy to ocenili – że coraz większa liczba kobiet będzie decydowała się na tego rodzaju rozwiązanie, chcąc uniknąć dyskomfortu ciąży i porodu. Będzie to miało reperkusje rodzinne, gdyż część małżeństw może nie decydować się na odebranie dziecka, darując je określonym instytucjom z intencją podtrzymania biologicznej ciągłości społeczeństwa. Jest to dość prawdopodobne, gdyż już współcześnie niejednokrotnie posiadaniu dziecka przeciwstawia się karierę zawodową i awans, a nawet niekiedy namiętną skłonność do interesujących podróży. Warto zauważyć, że już samo „wyprowadzenie” ciąży ze środowiska rodzinnego byłoby istotną zmianą w funkcjonowaniu rodziny. Ogólnie rzecz biorąc, rozrodczość znalazła się pod wpływem różnorodnych

trendów. W Ameryce Północnej, a szczególnie w Europie nastąpiło znaczne przyhamowanie rozrodczości, uniemożliwiając nawet w niektórych krajach (w tym w Polsce) prostą zastępowalność pokoleń. W innych regionach świata (np. w Azji) przez dłuższy okres przyrost naturalny był wysoki, ale ostatnio wykazuje mniejszą dynamikę. Ogólnie rzecz biorąc, przyrost naturalny maleje wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia i upowszechnianiem się konsumpcyjnego stylu życia. Można więc spodziewać się znacniejszego przyhamowania rozrodczości również i w krajach Trzeciego Świata. Apokaliptyczna wizja naszego globu, na którym zaczyna brakować miejsca do stania, jest najwyraźniej nierealna.

Z problemem jakości życia człowieka i rodziny na nieprzeludnionym nawet świecie wiąże się problem czystości środowiska, które wiele pozostawia do życzenia. Przedsięwzięte środki łagodzą w wielu krajach jakoś sytuację, ale generalnie w XXI wieku sprawę rozwiąże anihilacja rozkładająca niepożądaną materię na cząstki elementarne, neutralne w stosunku do żywych organizmów.

Narastający nieustannie przepływ informacji, medializacja społeczeństw oraz coraz większe splatanie się świata wirtualnego z realnym – będą to niewątpliwie czynniki zmieniające egzystencję jednostek i rodzin. Człowiek coraz bardziej czuje się związany z „szerokim światem” oraz rzeczywistością pozawspólnotową – zwłaszcza tą nierealną, np. zamkniętą w szklanym ekranie. Chodliwe seriale stają się w odczuciu widza pożądaną rzeczywistością, którą on przeżywa i jak gdyby w niej partycypuje. Oczekuje niecierpliwie kolejnych odcinków. Może go to bardziej emocjonalnie i intelektualnie angażować niż znajomi, sąsiedzi czy nawet własna, niezbyt udana rodzina. To zjawisko będzie się nasilać i wręcz potęgować dzięki narastającej wirtualizacji realnego życia, co będzie się wiązać w znacznej mierze (ale nie tylko) z technicznym doskonaleniem mediów, wyrażającym się w postępującej trójwymiarowości nadawanego obrazu (np. poruszanie się fikcyjnych osób po naszym mieszkaniu) oraz wielozmysłowości oddziaływania eksponowanych obiektów. Świat wirtualny będzie stawał się coraz bardziej atrakcyjny, urealniony, a punktem zwrotnym stanie się niewątpliwie moment, kiedy urządzenia techniczne pozwolą na to, aby odbiorca mógł być jednocześnie nadawcą programu i stać się uczestnikiem swego wirtualnego, a zarazem realistycznego w wymiarze wielozmysłowym filmu, np. mógł trzymać w ramionach idealną, wymarzoną i stworzoną przez siebie żonę, kasując w pamięci tę realną, wysoce nieudaną. Może nastąpić maksymalne zatarcie granic między światem wirtualnym a realnym. Powstanie możliwość tworzenia wirtualnych polisensorycznych mikrokrup, w których jednostka będzie obcować z postaciami wirtualnymi, stwarzającymi wrażenie całkowitej polisensorycznej, wielozmysłowej rzeczywistości.

Postęp techniczny, przemiany technologiczne, medializacja, wirtualizacja staną się przesłankami dalszej atomizacji społecznej. Człowiek i jego rodzina będą w stanie załatwić niemal wszystko, nie wychodząc z domu. Umożliwią to urządzenia techniczne, które zastąpią kontakty personalne. Media, świat wirtualny – to będą czynniki izolujące człowieka od resztek grup wspólnotowych, także od rodziny.

Można sobie wyobrazić kilkusobową rodzinę, w której w trakcie przebywania na terenie domu każdy zajmuje się z pasją w poszczególnych pokojach czym innym, korzystając w pojedynkę z odmiennych, różnych rodzajów urządzeń zapewniających znaczną atrakcyjność spędzania czasu. Kontakty interpersonalne będą miały silną konkurencję. W tej sytuacji może się zdarzyć, że będzie narastała międzyludzka izolacja i obojętność.

Jak już uprzednio wspominałem, można spodziewać się dalszej liberalizacji w wielu strefach regulatorów życia społecznego oraz zmniejszenia stopnia ich egzekwowania w dziedzinie obyczajowości i moralności. Zaznaczające się już obecnie tendencje do bezwzględnej swobody będą miały w XXI wieku wszelkie warunki po temu, aby ulec nasileniu. Idea bezwzględnej wolności silnie oddziałuje na świadomość młodego pokolenia. Malejąca rola socjalizacyjna grup wspólnotowych powodować będzie niedosocjalizowanie następnych pokoleń, którym trudniej będzie opanować jakiś zborny system aksjonormatywny internalizujący między innymi zasadę, że szeroki zakres uprawnień musi być we współżyciu społecznym uzupełniany odpowiednią liczbą obowiązków i że istnieją jednak pewne granice, których przekraczać nie można, choćby ze względu na dobro innych ludzi. Atrofia systemów aksjonormatywnych uniemożliwiłaby normalne funkcjonowanie społeczeństwa – w tym także rodziny – i można postawić nawet pytanie, czy w takich warunkach funkcjonowanie społeczeństwa i rodziny byłoby w ogóle możliwe. I to jest chyba jedno z najpoważniejszych zagrożeń XXI wieku. Należałoby na wszelkie możliwe sposoby podejmować intensywną działalność socjalizacyjną, stosować tu nowoczesne, odpowiednio wypracowane środki, jakkolwiek nie można wykluczyć i takiej ewentualności, że wszystko to będzie „głosem wołającego w puszczy”. Wzrosnąć może ilość jednostek pozbawionych elementarnych odczuć moralnych, co może stać się powodem ogromnego wzrostu przestępczości, zagrożenia bezpieczeństwa osobistego każdej jednostki ludzkiej, każdego domu rodzinnego.

Kiedy już o bezpieczeństwie mowa, należałoby poruszyć również kwestię bezpieczeństwa socjalnego. Dwudziestowieczny postindustrializm odznaczał się – jak wspomniano już – tym, że spadkowi udziału sektora produkcyjnego w gospodarce towarzyszył wzrost sektora usług i w usługach ludzie znajdowali miejsca pracy. W XXI wieku można spodziewać się dalszego rozwoju usług w tradycyjnych i nowych dziedzinach, ale będzie tam coraz mniej miejsca dla funkcjonowania ludzi w roli pracowników, z powodu radykalnej redukcji ludzkiej siły roboczej, która równie radykalnie zaznaczy się także w sektorze produkcyjnym. Różnorodna „maszyneria” zastępować będzie sukcesywnie człowieka. Większość, być może nawet zdecydowana większość ludzi przyszłości pozbawiona będzie pracy i wraz ze swymi rodzinami pozbawiona środków utrzymania. Można wyrazić przypuszczenie, że matki z bardziej rozwiniętych krajów i regionów rodzące dzieci w drugiej połowie XXI wieku będą powoływały na świat w przeważającej mierze przyszłych bezrobotnych.

Będą chyba musiały w tej sytuacji ulec zmianie zasady rozdziału dóbr i finansów. W przyszłości powinno się płacić nie tylko za pracę, której dla ludzi będzie co-

raz mniej, ale również za udoskonalanie siebie, intelektu i całej osobowości, za udział w permanentnej edukacji. Byłby to wkład jednostki w lepsze funkcjonowanie całego społeczeństwa, w usprawnianie stosunków międzyludzkich. Za to społeczeństwo mogłoby płacić, bo byłaby to jedna z istotnych dróg prowadzących do realizacji dobra całego społeczeństwa, i to takiego dobra, którego deficyt odczuwamy coraz powszechniej i coraz dotkliwiej. Wolny od pracy (w jej tradycyjnym znaczeniu) człowiek mógłby przy odpowiedniej inspiracji rozwijać zdolność przeżywania kontaktów międzyludzkich, syntonicznego współodczuwania spraw drugiego człowieka, wtapiania się w piękno poezji i muzyki. Niechby człowiek zaczął przedkładać te wszystkie piękne przeżycia nad satysfakcje płynące ze zorganizowania party na własnym jachcie lub nad zadowolenie płynące z posiadania bardzo luksusowego samochodu. Byłoby to ulepszenie świata, za które warto byłoby płacić. W rękach państw lub państwa światowego musiałyby się znaleźć wielkie fundusze, aby tego rodzaju zadaniu inspiracyjnemu mogło materialnie i organizacyjnie podołać. Sądzę, że takie wzbogacenie państwa w przyszłości jest możliwe.

Skoro już mowa o państwie światowym, to warto podkreślić, że w XXI wieku można spodziewać się globalizacji ekonomicznej i społecznej, której pierwsza faza rozgrywa się już obecnie. Narastanie międzynarodowych powiązań ekonomicznych toruje drogę powiązaniom pozaekonomicznym – tak jak bywało zazwyczaj w przeszłości, ale w ramach mniejszych i z czasem coraz bardziej wzrastających obszarów. Procesy integracyjne i konflikty będą przeplatać się nawzajem, w związku z czym integracji mogą towarzyszyć okresowe dezintegracje, ale w sumie i ostatecznie integracja będzie postępować naprzód. Zaistnieją liczne zderzenia kultur, w tym behawioralnych kultur rodziny z różnych krajów i kontynentów, co może utrudniać procesy integracyjne i powodować napięcie w stosunkach międzynarodowych i międzyludzkich, nie wykluczając relacji w ramach mikrostruktur – z rodziną i szerszą rodziną włącznie. W krajach rozwiniętych i najbardziej rozwiniętych można liczyć na większą pomyślność niż w krajach Trzeciego Świata, gdzie zapóźnienie cywilizacyjne i społeczne może stwarzać poważne problemy odzwierciedlające się w niskiej jakości życia, a powiększający się dystans między krajami rozwiniętymi a dopiero elementarnie rozwijającymi się może spowodować wręcz bunt obywateli tych ostatnich i wzmacniać tendencje konfrontacyjne, znakomicie wzmagane przez inspirowanych ideologicznie ekstremistów, uprawiających terroryzm. Ludność tych krajów, nie wyłączając dzieci, w mniejszej mierze będzie korzystała z dobrodziejstw nowoczesnej medycyny, natomiast dzieci przeistoczone w żołnierzy ginąć będą na lokalnych wojnach, nierzadko jeszcze międzyplemiennych, lub na pobitewnych polach minowych – tak, jak to niejednokrotnie obecnie ma miejsce.

Co możemy powiedzieć syntetycznie o rodzinie w przyszłości? Procesy jej dezintegracji będą zaznaczać się nadal, w związku z czym zmniejszać się będzie procent rodzin pełnych, nierozbitych. Wzrastać będzie procent małżeństw i rodzin niezalegalizowanych, podobnie jak procent rodzin niepełnych, najczęściej bez ojca lub niekiedy bez matki. Czy możemy więc prognozować zanik życia rodzinnego?

Wydaje się, że jednak nie. Rodziną są nie tylko rodziny pełne, ale również niepełne. Status rodziny mogą też mieć stałe związki niesformalizowane. Jakkolwiek nie są one rodziną w sensie prawnym lub religijnym, to jednak z socjologicznego punktu widzenia spełniają kryteria rodziny, wypełniają funkcje rodzinne, są bytem strukturalnym ukształtowanym rodzinnie. Obecne będą w palecie form życia rodzinnego również rodziny zrekonstruowane oraz jednostki pozarodzinne, samotne, związane krewniaczo jedynie z rodziną pochodzenia. Mimo wszystkich zagrożeń życia rodzinnego i związanych z nim trudności życiowych przynajmniej część ludzi nie będzie rezygnować z rodzinnej koegzystencji, aranżując współżycie małżeńskie i rodzinne, by zapełnić pustkę społeczną i emocjonalno-psychiczną występującą w poluzowanych, tradycyjnych mikrostrukturach wspólnotowych. Będą ludzie powodowani tęsknotą za drugim, realnym człowiekiem. Mogą jednak nie wystarczyć wzorcowe postaci wirtualne czy erotycznie uzdatnione cyborżki i cyborgi. Może odrodzi się człowiek wrażliwy, potrzebujący głębokiej miłości członków swej rodziny i dający tego rodzaju miłość jej członkom. Byłby to człowiek naprawdę szczęśliwy.

U podstaw odrodzenia dość skołowanego świata mogłaby lec wzrastająca podmiotowość człowieka, który przestałby się godzić z rolą popychanej kijem i biernie toczącej się kuli bilardowej, bezwładnie od bandy do bandy; i uświadomił sobie, że sam, z własnej woli mógłby wytyczać swoją drogę. Świadomość tę trzeba by wywołać u setek milionów ludzi. Przecież niemal wszystko dzieje się w społeczeństwie poprzez człowieka. Są podstawy po temu, żeby wierzyć w ludzką racjonalność, w intelekt człowieka, który wkroczywszy na niebezpieczną drogę w pewnym momencie potrafi się zatrzymać. Klasycznym przykładem tego jest uniknięcie wojny atomowej.

Chodzi o to, aby człowiek w większej niż dotychczas mierze chciał i mógł kreować siebie, swój los i społeczeństwo. Niechby świat stał się człowiekowi bliższy i piękniejszy.

Zapewne Czytelnik byłby usatysfakcjonowany odpowiedzią na pytanie postawione w tytule artykułu: Czy wiek XXI to czas nadziei na lepsze jutro, czy też czas udręki? Jest jeszcze za wcześnie, trudno jednoznacznie na to pytanie odpowiedzieć. Prawdopodobnie szereg nadziei może się ziścić, ale z drugiej strony pewnych nowo zaistniałych „udręk” chyba nie da się uniknąć. Być może uda się je zminimalizować dzięki intensywnej, racjonalnej, ludzkiej aktywności.

LITERATURA

- Bell D. (1976), *The Coming of Post-industrial Society*, USA
Clayton R. R. (1979), *Family, Marriage and Social Change*, Toronto
Czarkowski J. (1978), *Wizja świata (Proroctwa i prognozy)*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk
Fukuyama F. (2000), *Wielki Wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, Warszawa
Goode W. J. (1963), *World Revolution and Family Patterns*, Glencoe
Gordon M. (1972), *The Nuclear Family in Crisis: The Search for an Alternative*, New York

- Gottlieb B. (1993), *The Family in the Western World from the Black Death to Industrial Age*, New York, Oxford
- Kephard W. M., Jedlicka D. (1988), *The Family, Society and Individual*, New York
- De Lauwe C. (1971), *Rodzina, wychowanie i sprzeczność cywilizacji współczesnej*, Kwartalnik Pedagogiczny” nr 4
- Ogburn W. F. Nimkoff M. F. (1965), *Technology and the Changing Family*
- Toffler A. (1986), *Trzecia fala*, Warszawa
- Turowski J. (1972), *Teoria indywidualizacji rodziny małej i autonomizacji jednostki w świetle badań socjologicznych*, „Studia Socjologiczne” nr 3
- Tyszka Z. (1997), *Kultura behawioralna rodziny w warunkach przemian świata współczesnego*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, tom IX
- Tyszka Z. (1999), *Nietławe problemy rodziny współczesnej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” nr 2
- Tyszka Z. (1997), *Rodzina w epoce preindustrialnej, industrialnej oraz postindustrialnej. Mechanizmy i kierunki przemian*, „Roczniki Socjologii Rodziny” tom IX
- Tyszka Z. (1995), *Rodzina w krajach cywilizacji postindustrialnej*, „Problemy Rodziny” nr 4;
- Tyszka Z. (1994), *Rodzina w świecie współczesnym – jej znaczenie dla jednostki i społeczeństwa*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, tom VI
- Tyszka Z. (1997), *System metodologiczny poznańskiej szkoły socjologicznych badań nad rodziną*, Poznań
- Zimmerman C. C. (1948), *Family and Civilization*, New York

A MAN AND FAMILY IN XXI CENTURY. A TIME OF HOPE OR THE CIVILIZATION OF TERMENT?

S u m m a r y

The developed countries are entering the postindustrial epoch of the 21st century now. The automatization will make its progress and next to it the a cyborgization” of production and services, connected with scientific and technological development, especially in the field of most modern branches of technology (electronics, computing industry, modern medicine, and the development of contemporary media leading to the virtualization). Constantly growing exchange of information, the medialization of modern societies, the interweaving of real world with virtual one – all of this are the factors which will change the existence of families and individuals. We may expect further progress of social atomization and the loosening of links within nuclear family and extended family. Divorces will be coming to life even more frequently, and the number of informal relationships (provided, from the sociological point of view, with family-like traits) will grow, as well as the number of incomplete families (without mother or father) and the number of individuals not sharing their living space with anyone. The basic need which supports the survival of family will be yearning for having close human relation with someone else.